

Pierre TRICHET (tłum. Aleksandra Milcarz)

O Fajfrze¹

Glareanus² w komentarzach, które poczynił nad sztuką poetycką Horacego, wierzył, że Fajfer należy umieścić w rzędzie Fletów Niemieckich³. To co wywołało u niego takie przekonanie, to niewielka różnica pomiędzy tymi dwoma rodzajami instrumentów. Gdyby jednak wziął pod uwagę, że Fajfer jest węższy i krótszy od któregośkolwiek z tych Fletów, mógłby moim zdaniem odwrócić się od tej opinii; gdyż oto, jak o tym mówi:

*Sunt etiam Tibiae, quae transverse inflantur, sex foraminibus disdiapason habentes, quas ego puto fistulas dici, ut hodie in bellis Germania utitur, et Helvetias vulgo vocant. Verum quotus, quisque hodie est qui inter Fistulam ac Tibiam discrimen ullum norit, aut apud Graecos inter αυλόν και σύριγγα?*⁴

Perswaduje on więc, że nikt już później nie mógł dostrzec różnicy, jaką łacinnicy zaznaczali pomiędzy Tibią i Fistulą, oto dlaczego pomieszał je tak niesłusznie. A mnie się zdaje, że wątpliwości nie były wcale tak wielkie, by nie dało się ich łatwo rozstrzygnąć, jak można przyjąć na podstawie tego, co powiedziałem gdzie indziej; i wystarczy rzec w tym miejscu, że chociaż Fajfer ma tę samą liczbę otworów rozmieszczonych w ten sam sposób i że ma ten sam kształt, co Flet Niemiecki; wszelako jednak, skoro w konsortach, które się robi z Fletów Niemieckich, różniących się jeden od drugiego wielkością wedle partii, którą powinny wykonywać, nie dopuszcza się wcale Fajfru do grania najwyższej z nich, skoro zatem widzi się Flet właściwy do tego zadania, różny od Fajfru, dlaczego jeszcze nie dowierza się, że Fajfer jest instrumentem odmiennym od Fletu Niemieckiego? Zwłaszcza że czyni się rozróżnienie pomiędzy Flażoletem i Fletem prostym, choć ich kształt jest podobny i tak samo brzmienie. Gdyż maleńkość tak Fajfru, jak i Flażoletu sprawia, że widzimy różnicę w stosunku do Fletów, tak samo jak Teofrast i Pliniusz widzieli ją między *calamus tibialis* i *calamus fistularis*⁵, pierwszą większą i właściwszą dla fletów, drugą mniejszą w rozmiarze. Zresztą można to powiedzieć o wielu innych rzeczach, które tylko dla różnicy w wielkości zasługują na odmienne nazwy i nie powinny być mylone: jak pistolet i sztucer, baryłka i beka, i tym podobne. A czyż nie jest prawdą, że najmniejszy z Fletów

Wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki.

¹ Fajfer (z niem. Pfeife) - nazwa spotykana w dawniejszych źródłach polskich (por. np. Franciszek Gościecki, *Poselstwo wielkie Jaśnie Wielmożnego Stanisława Chomentowskiego...*, Lwów 1732, s. 50) na określenie instrumentu z rodziny fletów, wykorzystywanego głównie w wojsku. Notowana jeszcze w XIX wieku w muzyce ludowej (np. w tekście kolędy *Weselmy się, radujmy się, pożądanym narodził się*, zapisanej przez Oskara Kolberga). Etymologia i zastosowanie fajfru wskazują wyraźnie, że przybył do Polski w czasach wojny trzydziestoletniej lub niedługo potem wraz ze wzorem piechoty typu niemieckiego, można więc bez wielkiego ryzyka pomyłki przyjąć ten termin jako odpowiednik opisywanej przez Tricheta *fifre*.

² Glareanus, właśc. Heinrich Loris (1488-1563), a przez Tricheta cytowany jako Henri Glaréan, szwajcarski humanista, teoretyk literatury i muzyki. Komentarze, o których mowa, sporządził do zbiorczego wydania dzieł Horacego (przez Ambroise'a Giraulta, Paryż 1519) i opublikował w roku 1533.

³ W tłumaczeniu zachowano pewne elementy oryginalnej ortografii i interpunkcji, m. in. duże litery w nazwach instrumentów oraz charakterystycznie częste użycie dwukropków i średników.

⁴ „Są bowiem Flety, w które dmie się poprzecznie, dzięki sześciu otworom skalę dwóch oktaw mające i które, jak uważam, powinny być nazywane Piszczakami, jakie dziś w wojnach Niemcy użytkują i szwajcarskimi powszechnie wołają. Bo zaprawdę któż jest dzisiaj, kto wie, czym się różni Piszczaka od Fletu, albo u Greków aulos od syringi?”

⁵ Czyli trzciną odpowiednią do wyrobu tibiai i do wyrobu fistul, z tym, że tym drugim słowem w starożytności określano prawdopodobnie raczej fletnię Pana.

Niemieckich mógłby służyć jako futerał na szwajcarski Fajfer? A jeśli ktoś zaprotestuje mówiąc, że sposób gry na Fajfrze i na Flecie Niemieckim jest z gruntu podobny, odpowiem, że na naszych Fletach i naszych Flażoletach intonuje się również tą samą metodą: lecz pomimo tego ktoś dziś nie czyni między nimi różnicy?

Marin Mersene [sic!] (ks. 5. des instr. s. 243)⁶ poznawszy tę prawdę przyjął ten sam pogląd, co ja i do przytoczonych przeze mnie racji dorzucił inne, bardzo istotne, gdyż oto jak mówi:

*Fajfer różni się od Fletu tym, że mocniej brzmi, że jego tony są żywsze i jaskrawsze oraz że jest krótszy i węższy. Zresztą nie wykonuje się wszystkich partii na Fajfrach, jak i na Fletach Niemieckich, które buduje się w ton de chapelle, aby grały w konsortach.*⁷

Lecz, ponieważ potrzeba bardzo długiego Basu dla osiągnięcia niskich dźwięków, niektórzy dmą od tyłu i dmuchając, trzymają instrument przyciśnięty do piersi, zamiast poprzecznie, jak inne Flety Niemieckie, aby tym sposobem ręce mogły łatwiej sięgnąć aż do ostatnich otworów podczas grania.

Zasięg skali Fajfru nie jest tak duży, jak Fletu Niemieckiego: gdyż Fajfer ma tylko kwintdecymę, a Flet Niemiecki nondecymę.

Pójdźmy dalej i powiedzmy, że niektórzy wierzyli, iż Fajfry nie są niczym innym jak Fletami, którymi posługiwali się niegdyś na wojnie Lacedemończycy, aby podnieść żołnierzy do boju, lecz że nie jest to dobrze dowiedzione, nie chcę dowierzać takim prostym domysłem; to prawda, że obecnie bardzo modne jest takie właśnie zastosowanie Fajfru nie tylko wśród Szwajcarów i Niemców, lecz także między wieloma innymi nacjami, które korzystają z niego, wraz z Bębniem, w swoich manewrach wojskowych, jakkolwiek ci posługują się Fajfrem jednym sposobem, a tamci jakimś drugim, wedle różnych zwyczajów i różnych tabulatur, które są w użyciu.

Grający na Fajfrze są zwykle nazywani wśród nas imieniem swojego instrumentu; gdyż prowadzonych na wojnę czy będących na żołdzie w jakimś garnizonie, nazywa się ich Fajframami tego Dowódcy, który ich zatrudnia. Tak samo jest z grającymi na skrzypcach, którym daje się to samo miano, co ich instrumentom, naśladując w tym Greków, którzy zwali Monaulusem tego, co grał na Flecie o takiej nazwie; choć potem był on zwany Kalamauletą, jak zaświadcza Ateńczyk, nawiązujący do owej kwestii w greckim epigramacie, z którego przetłumaczyłem dwa dwuwierszowe wyjątki:

*Conditur hoc tumulo blandus Theon, ille Monaulus
In mimo et scena quem decorant Charites
Huic Calamauletæ Musarum facta canenti
χαῖρε viatores dicite, χαῖρε Theon.*⁸

⁶ Powołując się na niektórych autorów, Trichet umieścił na marginesie służące łatwiejszemu odnalezieniu odnośnych cytatów w źródłach. W niniejszym tłumaczeniu zostały one przeniesione w okrągłe nawiasy, przy czym dokonano następujących zmian w skrótach: „l.” (livre) - „ks.” (księga), „c.” (chapitre) - „r.” (rozdział), „p.” (page) - „s.” (strona). Nie wszystkie z tych wskazówek są przydatne bez wiedzy, jakie dokładnie wydania trzymał w swojej bibliotece Trichet.

⁷ Cytat niedokładny, por. tłumaczenie rozdziału o fletach z traktatu Mersenne'a.

⁸ „Zamknięty w tej mogile powabny Theon, ów Monaulus,
Którego w krotchwili i na scenie zdobyły Charytki,
Temu Kalamaulecie, dzieła Muz śpiewającemu,
Żegnaj! powiedzcie przechodnie, żegnaj Theonie.”

O Fletach

Przedsięwziawszy tu prawienie na temat Fletów, widzę, iż wchodzę na pole bardzo obszerne, z którego można by zebrać wiele żniwa, jeśli powzięłoby się wysiłek uprawiania go i oczyszczenia z ostreżyn; nad czym liczni autorzy spośród Greków trudzili się niegdyś z wielką pieczołowitością, jak się nam opowiada; lecz ich starania stały się bezużyteczne dla nas, którzy zostaliśmy pozbawieni ich doskonałych dzieł przez rujnujący upływ czasu. Oto dlaczego należy teraz czym prędzej podjąć trud, by móc się z godnością wywikłać z tego kłopotu, co zdaje mi się otoczony tyloma trudnościami, że z biedą sam sobie mógłbym tę sprawę wyjaśnić bez znacznego wysiłku. W tym celu wypada mi mówić, po pierwsze, o nazwie Fletów i o tych, co w nie dmą, oraz do jakich celów się ich używa. Po drugie, będę badał ich wynalezienie i ich starożytność. Po trzecie, będę traktował o ich różnaitości oraz różnicach pomiędzy tymi instrumentami, zarówno dawnymi jak i współczesnymi.

Co do pierwszego punktu, jest powszechnie wiadomym, że na Flet Hebrajczycy mówią Chalil, Grecy αὐλός [aulos], Łacinnicy Tibia, Włosi Fiuta, a Hiszpanie Flauta. Ten, który na nim gra, to po łacinie Tibicen, po grecku Auloedus, Auletes; a jeśli to kobieta, Auletris lub Tibicina. Futerał na Flety nazywa się αὐλητήρια [auleteria]; rzemieślnik, który pracuje nad utoczeniem Fletów αὐλοποιός [aulopoios] lub diatretarius; z czego jurysta Ulpian zaczerpnął nazwę jednej ze swych spraw, *calix diatretarius*⁹. Łacińskie słowo Tibia jest bardzo ogólne, gdyż w pierwszym swym znaczeniu określa kość nogi; lecz w następnym jest przypisane do Fletu, początkowo bowiem wytwarzano Flety z tego materiału; prawdą jest też, że niektórzy pisarze francuscy tłumaczą słowo Tibia jako Obój i chcą, by Flet był tym, co Łacinnicy nazywali Fistulą, o której będę mówił więcej w kolejnym rozdziale.

Starożytni bardzo cenili ludzi, którzy prześcignęli innych w grze na Fletach, sztuka której składała się tyle samo ze znajomości muzyki, co z dobrego sposobu zadęcia, tak by odpowiednio sterować ruchami języka, umieć miarowo dmuchać i z biegłością poruszać palcami; w czym niegdyś wśród Greków celowali Tebańczycy, a wśród Tebańczyków Pronomus, którego wspomina taki epigramat z Antologii Greckiej, przełożony przez Martina Despois (ks. 3. r. 8. ep. 2):

Dat tibicinibus Thebanis Graecia primas:

*Thebani sed dant Oeniadae Pronomo.*¹⁰

Liczni inni również zdobyli sławę dzięki grze na Flecie, jak Marsjasz, jego uczeń Olimpos, uczeń Olimposa Hieraks, Agaton, Dionizjodor, Timoteos, Terpander, Filoksenos, uczeń Filoksenosa Antygonidas oraz Ismenias, uczeń Antygonidas. Utrzymuje się, że ów Ismenias kupił w Koryncie Flety, które kosztowały go siedem talentów, czyli cztery tysiące sto liwrów. Zaś co do jego nauczyciela, Apulejusz poświęcił mu ten panegiryk: *Tibicen quidam fuit Antigenidas omnis vocolae melleus modulator, et idem omnis modi peritus modificator, seu tu velles Eolium simplex, seu*

⁹ Źródła milczą jednak, jakoby ta inspiracja Ulpiana miała coś wspólnego z wytwórcą fletów bądź innych instrumentów muzycznych. Jego wypowiedź, zacytowana w *Digesta Iustiniani* (lib. IX, 2.27.29), odnosi się do rzemieślnika, mającego wykonać ozdobny szklany kielich (*calix diatretus*).

¹⁰ „Daje Grecja Tebańczykom wśród auletów pierwszeństwo,
Tebańczycy zaś dają je Oeniadzie Pronomosowi.”

Pronomos (łac. Pronomus), syn Oeniadesa, sławny muzyk działający w Atenach w czasach wojny peloponeskiej.

*Asium*¹¹ *varium, seu Lydium querulum, seu Phrygium religiosum, seu Dorium bellicosum*¹². Z którego to cytatu wynika, że Flet w różnych chwilach mógł służyć wszystkim rodzajom muzyki, które wymienił Apulejusz. Co zostało obszernie potwierdzone przez Juliusza Polluksa, który rzekł (ks. 4, onom., r. 10), że harmonia Fletów jest dorycka, frygijska, lidyjska, jońska i tak dalej. Można wspomnieć Ptolemeusza, ostatniego tego imienia króla Egiptu, który tak gorąco kochał Flety, iż zyskał sobie przydomek *Auleta*, czyli Flecista. Czytamy, że urodzony w Megarze Telefan, przeciwnie - taki żywił wstręt do dźwięku Fletów, iż przeszkadzał nawet pracującym nad nimi rzemieślnikom. Odmienne nastawienie tych dwóch postaci dało mi powód do skreślenia o nich tego czterowiersza:

*Trwoży się Telefan, gdy kto gra Flecie -
By słuchać tego dźwięku, odwagi mu nie staje.
Ptolomeusz na odwrót, Fletowi się oddaje
Nie znając nad grę na nim nic słodsze w świecie.*

Festus utrzymuje, że w Idy czerwcowe wyprawiano w Rzymie z dawien dawna na cześć Minerwy święto *Quinquatres*, które było szczególnie przeznaczone dla bractwa grających na Flecie i było przez nich obchodzone tak uroczyście i swobodnie, że wolno im było tego dnia poruszać się po mieście w maskach i przebraniu. Dlatego Owidiusz mówi, że byli oni niezwykle czczeni przez lud.

*Temporibus veterum tibicinis usus avorum
Magnus, et in magno semper honore fuit*¹³.

Żaś Waleriusz Maksymus (ks. 2 r. 5) poświadczą, że chodzili niegdyś otoczeni tak wielkim szacunkiem, iż uzyskali przywilej gromadzenia się w świątyni Jowisza i urządzania tam każdego roku uczty; lecz że im tego potem zabroniono, przenieśli się w okolice miasta Tibur, skąd ich jeszcze później chytrą sprowadzono do Rzymu i przywrócono do dawnych zaszczytów. Diodor Sycylijski (pod koniec ks. 5) mówi, że na wyspie Tenedos panowało prawo przeciwne wspomnianemu wyżej przywilejowi, które zabraniało Flecistom wchodzenia do świątyni, gdyż znalazł się pośród nich jeden zamieszany w fałszywe oskarżenie uknute przeciw Tenesowi przez jego macochę, zanim ten został królem.

Trzeba teraz wykazać, że Fletami i Flecistami posługiwano się nie tylko w świątyniach i przy obrzędach ofiarnych, lecz także w trakcie triumfów, publicznych igrzysk i przedstawień teatralnych, na weselach, świętach i innych zabawach, jak również przy pogrzebach i ceremoniach żałobnych ludzi wielkich i małych, zezwoliwszy wcześniej Flecistom na ustanowienie w Rzymie kolegium swego bractwa. Co do obrzędów ofiarnych, jest pewne, że byli cenieni i niezbędni przy tych czynnościach, gdyż wierzono, że ofiara nie może być bez nich prawidłowo dokonana i że było poważnym naruszeniem kultu jeśli ten, co powinien wydobywać dźwięki z Fletu, zamilkł lub po prostu się zatrzymał. *Commissum statim in religiones sacras clamatis, si ludius constitit, si tibicen repente*

11 Prawdopodobnie omyłka - antycznych skrybów, renesansowego wydawcy Apulejusza lub XX-wiecznego redaktora traktatu Tricheta. Logicznym słowem w tym miejscu byłoby „iastium” - „jońskie” (por. komentarz Gustava Friedricha Hildebranda w *L. Apuleii opera omnia*, Lipsk 1842, s. 20).

12 „Auleta pewien, Antygenides, był w każdej nutce słodkim muzykiem, biegłym w zastosowaniu wszelkich skal, czy chciałbyś prostej eolskiej, czy różnorodnej azjatyckiej [jońskiej], czy żałobnej lidyjskiej, czy pobożnej frygijskiej, czy wojowniczej doryckiej” (Lucius Apuleius, *Florida*, IV).

13 „W czasach praocjów naszych zawód flecisty
Znakomity był i w wielkiej zawsze czci”
(Publius Ovidius Naso, *Fasti*, VI).

*conticuit*¹⁴, mówi Tertulian w pewnym miejscu. Któż nie wie, że Flety zwane *praecentoriae* były przeznaczone do użytku w świątyniach, *ad aras et pulvinaria deorum*¹⁵, podobnie jak u Toskańczyków¹⁶ podczas czynienia ofiar? Można w traktacie o medalach Antoine'a Le Pois (s. 142) zobaczyć antyczną podobiznę w karneolu, która przedstawia satyra podnoszącego do ust dwa Flety, by zagrać na nich przed ołtarzem, gdzie ma być dokonana ofiara ze stojącego tam kozła; z czego można wnosić, że Flety służyły do uświetniania ofiar. Następujący wers z poety Seneki jasno tego dowodzi:

*Sacrifica dulces tibia effundat modos*¹⁷

Flet zwany *Athena*, którym Nikofel Tebańczyk jako pierwszy się posłużył, był używany do wykonywania hymnu [ku czci] Minerwy, wedle doniesienia Polluksa. Utrzymuje się, że król Midas, pragnąc ubóstwić swoją matkę, polecił Flecistom zadanie grania przed ołtarzem. Co do triumfów, Pancirole¹⁸ (rer. deper., r. de triumph.) i Jules Bulenger (de triumph., r. 28 i 30) poświadczają, że tym, co maszerowali w pochodach triumfalnych, towarzyszyli grający na Fletach i Cytrach, z wieńcami na głowach i przybrani w purpurę. A Cenzoryn (l. de die nat., r. 12) rzekł, że nie można było w ogóle odbywać triumfu bez muzyków grających na Fletach.

Jak to było z użyciem Fletów i Flecistów w trakcie igrzysk i przedstawień teatralnych, pierwszego dowiodę takim cytatem z Horacego:

qui Pythia cantat

*Tibicen, didicit prius, extimuitque magistrum*¹⁹.

A drugiego tym oto wersem Owidiusza:

*Quaeritur in scena cava tibia, quaeritur aris*²⁰

Oraz tym z Jovianusa Pontanusa²¹:

theatris

*Aurea pensilibus diffundit tibia carmen*²².

I jeszcze tymi słowami Cyclerona: *Primo inflatu tibicinis esse aiunt*²³, których sens jest: gdy tylko Flecista zaczął grać, wiedzieli już, że to *Antiop* był w teatrze wystawiany. Tak zatrudniani Flecisci zwali się chóralnymi i teatralnymi.

Że Flecisci byli obecni przy uroczystościach zaślubin, ukazuje taki cytat z autora *Retoryki dla Herenniusza*: *Non te illae nuptiales tibiae eius matrimonii*

¹⁴ „Przewinieniem wobec obrzędów religijnych wnet okrzykujecie, gdy tancerz przystanie lub tibicen nagle zamilknie”. Cytat w rzeczywistości pochodzi z pism innego z Ojców Kościoła, Arnobiusza Starszego, *Adversus nationes*, lib. IV, 31 (omyłka Tricheta spowodowana przypuszczalnie podobnym tytułem jednego z dzieł Tertuliana, *Ad nationes*).

¹⁵ „u ołtarzy i tronów bogów”.

¹⁶ Tj. Etrusków.

¹⁷ „Ofiarny flet niech słodkie wylewa tony”.

¹⁸ Guido Panciroli (1523-1599), zwany też Pancirollus, jurysta oraz badacz starożytności. Skrót „rer. dep.”, od słów „Rerum deperditarum”, odnosi się do jego wydawanego pod różnymi tytułami dzieła o zabytkach utraconych i na nowo odkrytych.

¹⁹ „Tibicen, co gra na igrzyskach pityjskich, uczył się pierwej i swego mistrza obawiał” (Quintus Horatius Flaccus, *Ars poetica*).

²⁰ „Potrzebna jest na scenie drążona tibia, potrzebna na ołtarzach”

²¹ Giovanni Pontano (1426-1503), humanista, poeta i polityk, działający w Neapolu. Dlaczego cytatem z renesansowego twórcy Trichet chce dowodzić obyczajów starożytnych, trudno powiedzieć.

²² „w wiszących teatrach rozlewa złota tibia pieśń”. Określenie „teatr wiszący” (*theatrum pensilis*) wywodzi się od pierwszego rzymskiego amfiteatru wzniesionego na koszt i rozkaz Gajusza Skryboniusza Kuriona (stąd czasem również „*theatrum Curionis*”) w postaci sceny otoczonej wznoszącymi się wysoko drewnianymi trybunami (por. Pliniusz, *Historia Naturalna*, ks. XXXVI, 117).

²³ „Po pierwszym oddechu flecisty już wiedzą” (Marcus Tullius Cicero, *Academicorum* I, lib. II, 7).

*commonebant?*²⁴ Juliusz Polluks powiada, że pieśń weselna wykonywana jest na dwóch Fletach, jednym większym od drugiego. Medea, pisząc do Jazona w dziele Owidiusza²⁵, przypomina mu celebrowaną dla nich²⁶ pieśń Hymena:

Tibiaque effudit socialia carmina vobis

*At mihi funesta flebiliora tuba*²⁷.

Flety weselne Apulejusz nazywa Zygiami, jak zresztą Zygia zwana jest Junona, *id est iugalis, cui vincla iugalia curae*²⁸. Słowa tego autora brzmią następująco: *sonus tibiae zygiae mutatur in querulum Lydii modum*²⁹.

Przyglądając się ucztom i zabawom nie wypada zapomnieć o następującym fragmencie z Kwintyliana (ks. 4. instit. or.): *Veterum quoque Romanorum epulis fides ac tibias adhibere moris fuit*³⁰; oraz o drugim, z Plutarcha (ks. 6. sympo): Nawet gdyby ktoś chciał, powiada on, nie można na uczcie obyć się bez Fletu. Cyceron w pierwszej ze swych *Tuskulanek* mówi w związku z tym: *Mos apud maiores hic epularum fuit, ut qui accumberent canerent ad tibiam clarorum virorum laudes atque virtutes*³¹. U Makrobiusza (ks. 2. saturn. r. 12) czytamy, że gdy chciano cesarzowi Sewerowi podać na przekąskę rybę zwaną *accipenser* (niektórzy sądzą, iż był to jesiotr), niosący ją pokojowcy byli przybrani w wieńce i towarzyszył im Flecista. Zaś Pancirole (l. rer. dep. r. de cibi cap. modo) potwierdza, że starożytni posługiwali się Flecistami w trakcie zabaw, podczas gdy zastawiano stoły potrawami. Ale przecież wszyscy wiedzą, że w wielu miejscach Francji na najbardziej uroczystych ucztach zwykło się zatrudniać na czas wnoszenia potraw grających na Obojach, a na czas deseru i odejścia od stołu - grających na Flecie.

Ze zaangażowano Flecistów na pogrzeby, poświadcza ten wers z Owidiusza:

*Tibia funeribus convenit ista meis*³².

Oraz dwuwiersz tego samego autora, wymieniający trzy najważniejsze miejsca, w których Flet bywa w użyciu:

Cantabat fanis, cantabat tibia ludis,

*Cantabat moestis tibia funeribus*³³.

Te Flety od pochodów i ceremonii pogrzebowych zwane były po łacinie *funerales* i *exequiales*, a tak mówi o nich poeta Stacjusz (ks. 6. Thebai.):

Quum signum luctus cornu grave mugit adunco

Tibia, cui teneros suetum producere manes

*Lege Phrygum moesta*³⁴.

²⁴ „Czyż nie przypominają ci niczego weselne tibiae jego zaślubin?” (*De Ratione Dicendi ad C. Herennium libri IV*, lib. IV, 44).

²⁵ Chodzi o owidiuszowe *Heroidy*, cykl dwudziestu jeden poetyckich „listów” postaci mitologicznych, przeważnie zdradzonych w miłości, do swoich byłych kochanków lub kochanek. Niektórzy herosi, jak Jazon i Parys, byli adresatami więcej niż jednej epistoły.

²⁶ „dla nich”, czyli dla Jazona i jego nowej żony, Kreuzy.

²⁷ „I tibia wygrywa wam pieśni weselne, mnie zaś smętniejsze pogrzebowe - tuba.”

(Publius Ovidius Naso, *Heroides*, XII. *Medea Iasoni*).

²⁸ „to jest małżeńska, do której należy troska o związki małżeńskie”.

²⁹ „dźwięk tibiai zygi przechodzi w żalobną skalę lidyjską”.

³⁰ „Także u dawnych Rzymian w czasie uczt stosowano lutnie i tibiae”.

³¹ „Był u naszych przodków zwyczaj biesiadny, że zgromadzeni śpiewali przy wtórze tibiai wybitnych mężów pochwały i cnoty”, cytat lekko zniekształcony (Marcus Tullius Cicero, *Tusculanae Disputationes*, lib. IV, II).

³² „Taka właśnie tibia przystoi mojemu pogrzebowi” (Publius Ovidius Naso, *Tristia*, lib. V).

³³ „Brzmiała w miejscach świętych, brzmiała na zabawach, Brzmiała na smutnych tibia pogrzebach.”

(Publius Ovidius Naso, *Fasti*, VI).

³⁴ „Gdy na znak żałoby zaryczał nisko zakrzywiony róg Tibii, która młode dusze odprowadza

Z czego widać, że ten rodzaj Fletów nie był niczym innym, jak zakrzywiony Rożek, którym posługiwano się na pogrzebach zmarłych w niepełnoletności. *Minoribus et plebeis exequali tibia caneant tibicines*³⁵, powiada Aleksander z Aleksandrii. Polluks zapewnia, że Frygowie wynaleźli Flet pogrzebowy, a Karyjczycy przejęli go potem, naśladując tamtych. Syryjczycy, Fenicjanie i inne ludy sąsiednie miały Flety zwane *gingrines*, bardzo płaczliwe i donośne, których długość mogła wynosić około pół stopy, tak jak Flazoletu w naszych czasach. *Gingrinae tibiae*, mówi Solin, *breviores sunt, subtilioribus tamen modis insonant*³⁶. Ludy te posługiwały się nimi w trakcie obrzędów i pochodów pogrzebowych swoich zmarłych oraz w dorocznych ceremoniach, które uroczyście odprawiali, by opłakiwać śmierć Adonisa, zwanego w języku fenickim Gingres³⁷; dlatego właśnie ten rodzaj Fletu przyjął jego imię. Dodam, że Festus i Arnobiusz chcieli je wyprowadzić od *gingritus*, czyli języka ptaków, jestem też zdumiony tym, co mówi ten sam Festus, że nie było niegdyś dozwolone flaminowi słuchać dźwięku pogrzebowego Fletu, gdyż jak mógł udawać, że go nie słyszał, skoro było mu przecież wolno znajdować się na pogrzebie bez naruszania swojej reguły³⁸? Kto chciałby ujrzyć liczne zastosowania Fletów wyrażone w niewielu słowach, niech przeczyta następujący ustęp z Cenzoryna (l. de die nat. r. 12): *Nisi grata esset immortalibus deis musica, profecto ludi scenici placandorum deorum causa instituti non essent, nec tibicen omnibus supplicationibus in sacris aedibus adhiberetur, nec cum tibicine triumphus ageretur, non Apollini cithara, non musis tibiae, caeteraque id genus essent attributa, non tibicinibus per quos numina placantur esset permissum aut ludos publice facere, aut vesci in Capitolio, aut Quinquatribus minusculis, id est Idibus Iunii, urbem vestitu quo vellent personatis temulentisque pervagari*³⁹. Co znaczy: jeśli muzyka nie byłaby przyjemna bogom, przedstawienia sceniczne nie zostałyby ustanowione dla uśmierzenia ich gniewu, Flecista nie byłby dopuszczany w świątyniach do wszystkich modłów, które się tam odprawia, nie urządałoby się w ogóle triumfów z udziałem Flecistów, nie przypisywano by Cytry Apollinowi ani Muzom Fletów wraz z innymi instrumentami muzycznymi; nie pozwalano by Flecistom (w ramach przebłagiwania bogów) na publiczne występy i na uczty na Kapitolu, ani też by szwendali się po mieście zamaskowani i pijani, tak jak wedle zwyczaju mogą czynić w dniu mniejszych Quinquatres, czyli w Idy czerwcowe.

Poza różnymi wspomnianymi już zastosowaniami Fletów można mieć pewność, że większość pasterzy niegdyś posługiwała się nimi dla przyjemności i rozrywki, m.in. Nomadzi z Afryki, pasący na łąkach swoje kłacze, używali chętniej

Wedle frygijskiego prawa.”

(Publius Papinius Statius, *Thebaid*, lib. VI).

³⁵ „Przy mniejszych i plebejskich pochodach pogrzebowych grali fleciści na tibiai”.

³⁶ „Tobie *gingrinae* krótsze są, cieńsze zatem wydają z siebie tony”, cytat lekko zniekształcony (Caius Julius Solinus, *De mirabilibus mundi*, V).

³⁷ Szkoda, że w tym miejscu Trichet nie powołuje się na żadne źródło. Badacze kultury śródziemnomorskiej zgadzają się, że Adonis był pierwotnie bóstwem Fenicjan, ale pod tym samym imieniem (fenickie „Adon” - pan).

³⁸ Trichet nawiązuje do kwestii tradycyjnych rytualnych zakazów, które miały obowiązywać flaminów (kapłanów najważniejszych rzymskich bóstw) w życiu publicznym i prywatnym, jak np. zakaz dosiadania konia czy mówienia o fasoli. Jednak w gruncie rzeczy Trichet może się jedynie chwalić dokładną lekturą *Nocy attyckich* Gelliusza, gdzie kapłan Jowisza „nigdy nie wchodzi do grobowca i nie dotyka umarłego; lecz udział w pochodzie pogrzebowym grzechem nie jest” (Aulus Gellius, *Noctes atticae*, lib. X, XV), natomiast Pompejusz Festus, za którego czasów flaminie wciąż składali ofiary w rzymskich świątyniach, mógł mieć informacje z pierwszej ręki.

³⁹ Censorinus, *De die natali*, XII.

Fletu niż Flażoletu; jak również pasterze z Libii, wedle doniesień Eliana (ks. 12. de anim. r. 44), którzy dźwiękami Fletu z oleandru⁴⁰ obłaskawiali konie, a pieśnią weselną skłaniali je do łączenia się z samicami. Ten sam autor poświadcza, że w Toskanii⁴¹ myśliwi ścigający jelenie i dziki z psami i sieciami używali Fletu, by łatwiej je schwytać, gdyż w jego dźwięku zwierzęta te znajdowały wielkie upodobanie. Odbywało się to w taki sposób: po rozłożeniu swoich sieci i siodeł na ścieżkach, któryś z nich, dobrze wyuczony w grze na Flecie, zaczynał grać najpiękniej, jak umiał i, idąc stopniowo naprzód, czy to przez wierzchołki wzgórz, czy dnem doliny, zbliżał się do kryjówek i legowisk dzikich zwierząt, by dać im usłyszeć dźwięk swego Fletu; zadziwiając je najpierw tą nowością, skłaniał do uważnego słuchania i przepełniał je taką radością poprzez słodycz swej pieśni, że zapominały o swoich młodych i dawały się z łatwością poprowadzić i zaplatać w sieci, gdzie pojmanie ich nie było już żadnym niebezpieczeństwem. Arystoteles poświadcza to samo i dodaje, że jeśli jelenie miały uszy spuszczone, łatwiej je było zaskoczyć od tych, mających uszy postawione. Lecz król Karol IX w swej księdze o polowaniu⁴² (r. 6. s. 31) stwierdza, że nie wygląda na to, by jelenie słyszały lepiej w pierwszej sytuacji niż w drugiej i że zresztą ten rodzaj polowania wyszedł obecnie z użycia. Elian każe też wierzyć, że posługiwano się Fletami w czasie połowów, gdyż mówi, że rybę trygon, zwaną po łacinie *pastinaca marina*, chwytają się, tańcząc i grając na Flecie w następujący sposób: rybacy, ujrawszy nadpływającą jedną z tych ryb, każą na łodzi tańczyć i grać na Flecie najzręczniejszemu spośród siebie; z czego ryba ta czerpie taką przyjemność, że coraz bardziej wynurza się z wody, by lepiej słyszeć i widzieć owego czarującego muzyka; więc gdy już da się zwabić na tę przynętę, przestaje się mieć na baczności, dzięki czemu pozostali rybacy z łatwością chwytają ją w swoją sieć. Ci, którzy mieli niegdyś łowić świętą rybę, zwaną przez Greków *hellops*, Rzymian *accipenser*, a Akwitaniów *creac*, wieńczyli kwiatami tak swe głowy jak i łódź, którą wynosili potem na brzeg przy dźwiękach Fletu, zgodnie z doniesieniem tego samego Eliana (ks. 8 de hist. anc., r. 8).

Można obficie wymieniać inne zastosowania Fletu wedle tego, co wiemy od Polluksa, gdyż powiada on, że pewne służyły do tańców dziewcząt i były zwane *virinales* bądź *parthenies*, inne grały młodzieńcom i mówiono na nie *pueriles* oraz *hemiope*, a jeszcze inne były doskonalsze i zastrzeżone dla tańców mężów w kwiecie wieku; te nosiły miano *viriles*, a po grecku *hyperteliae*. Uważam, że trzeba wspomnieć o Fletach jeszcze jednego rodzaju, odpowiednich dla podróżnych i zwanych *gradariae* oraz o innych, stosownych dla osób w żałobie i pragnących się smucić; te nosiły miano *paratraete*.

Obiecałem w drugiej kolejności mówić o wynalezieniu Fletu; na co najbardziej wśród autorów rozpowszechnionym poglądem jest, że pierwszą jego wynalazczynią była Minerwa i że po tym, jak nauczyła jego użycia Apollina, ten tak pokochał grę na tym instrumencie, że w krótkim czasie osiągnął w niej doskonałość, dla której to przyczyny niektórzy wierzyli, iż to on wynalazł Flet. Stąd pochodzi, że lud Hiperborejczyków miał zwyczaj co roku wysyłać swoich przedstawicieli na wyspę Delos (miejsce urodzenia Apollina), by tam przywozić dary i czynić ofiary przy akompaniamencie Fletów, Cytr i Flażoletów. A Plutarch w traktacie o muzyce opowiada, że na tej samej wyspie Herkules wznosił pomnik

⁴⁰ W oryginale „rosage”, u Eliana Klaudiusza „ροδοδαφνη” (*Περὶ ζώων ιδιότητος*, ks. XII, r. 44).

⁴¹ Tj. Etrurii.

⁴² *La chasse royale*.

Apollina, który w prawej ręce dzierży łuk, a w lewej trzy Gracje, z których jedna w garści ma lirę, druga Flety, a ta w środku Flażolet. Ten sam autor twierdzi, że Flety nie były wynalazkiem ludzkim, lecz boskim, przy czym przywołuje świadectwo Alkajosa na korzyść Apollina. Niemniej gdzie indziej mówi, że Hyagnis grał na Flecie przed Apollinem i że oznacza to, iż on jako pierwszy wynalazł sztukę gry [na tym instrumencie]. Apulejusz dorzuca, że opanował on sposób jednoczesnej gry na dwóch Fletach i dęcia w nie tym samym oddechem: *Primus Hyagnis, powiada, manus discapevinavit, primus duas tibias uno spiritu animavit, primus laevis dextrisque foraminibus acuto tinnitu et gravi bombo concentum musicum miscuit*⁴³. Diodor i Euzebiusz woleli przypisywać wynalazek Marsjaszowi niż Hyagnisowi, jego ojcu, o czym wspominał Sabellicus⁴⁴ w poemacie *de rerum et artium inventoribus*⁴⁵, gdzie rzekł:

At Satyrus geminam compegit Marsya buxum

*Marsya quem victum Phoebos flevere Celenae*⁴⁶.

Noël le Comte (ks. 2. r. 6) w swej *Mitologii* mówi, że Ardalus trojeński, syn Wulkana, uważany jest za wynalazcę Fletów; inni zapewniają, że to Euterpe, jedna z dziewięciu Muz, ją odkryła; lecz większość autorów poświadcza, że wynalazku tak Fletu jak i Flażoletu dokonał wyłącznie Pan, zaliczany przez starożytnych pomiędzy bóstwa, zwłaszcza że często przedstawia się go trzymającego Flety i Flażolet w rękach. Boccaccio nie odbiega zbyt od tej opinii uznając za wynalazców Fletu Arkadyjczyków, skoro Pan był bożkiem i mógł ich nauczyć jego użycia: *Arcades, powiada, primi fuere qui excogitato cantu emittentes spiritum per calamos longos et breves, quatuor vocum discrimina invenere; et demum adiecere tria; et ad postremum quod per multos calamos faciebant, in unam contraxere fistulam, foraminibus ori flautibus proximis et remotioribus excogitatis*⁴⁷. Makrobiusz przypisuje ten wynalazek Pitagorasowi, lecz Żydzi, zazdrośnie strzegący swego honoru, oddają ten zaszczyt Jubalowi. Krótko mówiąc, takie są w tym względzie rozbieżne opinie autorów, że niezmiernie trudno byłoby je pogodzić, o ile ktoś nie chciałby może rzec, że tak jak mamy różne rodzaje Fletów, tak możemy mieć różnych ich wynalazców.

To zróżnicowanie (będące trzecim punktem, o którym tu rozprawiam) jest przyczyną, dla której wielu myli się, biorąc jedno za coś drugiego; a ci, którzy obawiali się popełnić błąd, nie wiedzieli, na co się zdecydować. Dlatego przytoczę tu najzwięźlejsze, jak to tylko możliwe, różnice, które wskazuje się między Fletami, w oparciu o trzy metody ich rozpoznawania: po pierwsze, według materiału [z którego są zrobione], po drugie, według kształtu, i po trzecie, według ich przeznaczenia i użycia, o czym już mówiliśmy.

Co do materiału, trzeba mieć świadomość, że mogą być Flety, których zastosowanie, kształt i liczba otworów odpowiadają sobie wzajemnie, różniąc się

⁴³ „Pierwszy Hyagnis ręce rozdzielił, pierwszy dwie tibiae jednym ożywił technieniem, pierwszy z lewych i prawych otworów wysoki brzęk i niskie buczenie we współbrzmiającą muzykę połączył” (Lucius Apuleius, *Florida*, III).

⁴⁴ Marcus Antonius Coccius Sabellicus (1436-1506), uczonec i historyk wenecki.

⁴⁵ „o wynalazcach rzeczy i sztuk”.

⁴⁶ „Zaś satyr Marsjasz bliźniacze połączył piszczałki,
Marsjasz, nad którym Febusa zwycięstwo opłakiwały Kelajnaj”

(Kelajnaj lub Celaenae - miasto we Frygii, w którym miano przechowywać skórę zdartą z Marsjasza).

⁴⁷ „Arkadyjczycy byli pierwszymi, którzy, wydając powietrze przez krótkie i długie trzciny, cztery różne tony wynaleźli; następnie jeszcze trzy, a na koniec to, co na wielu trzcinach czynili, w jednej zawarli piszczałce, obmyśliwszy otwory leżące bliżej i dalej od ust” (Giovanni Boccaccio, *De genealogiis deorum gentilium*, lib. I, IV).

zaś jedynie materiałem, jako że jedne są z kości, a inne z bukszpanu, ale mają równą długość i grubość i takie same otwory; która to różnica jest mniej istotna od innych i niewymagająca większych zmian, niż gdy przyniesie się nową odzież osobom, które się często przebierają, czy to młodym, czy starym, szaty z wełny, jedwabiu lub brokatu. Polluks mówiąc o tworzywach na flety (ks. 9. onom. r. 9) wymienia, że się je robi z trzciny, żelaza, lotosu⁴⁸, bukszpanu, rogu, kości słoniowej lub wydrążonych konarów małych wawrzynów; lecz, poza wszystkimi tymi materiałami, podstawowym, którego używa się do tego celu, jest kość z nogi jelenia, później również wołu, osła lub żurawia, z czego też wzięto nazwę *tibia*, jak już wyjaśniliśmy na początku tego rozdziału. Hygin (ks. de fab., r. 165) mówi, że Minerwa pierwotnie sporządziła [flety] z kości jelenia i że posłużyła się nimi na uczcie bogów, ale Wenus i Junona naigrawały się, że wskutek grania na Flecie zniekształca się jej twarz; co spostrzegłszy, przeglądając się w źródle w gaju Idy, porzuciła swoje Flety; te znalazł później Marsjasz i tak zręcznie się nimi posługiwał, że chcąc je wynieść ponad Cytretę, wyzwiał na pojedynek Apollina, który go pokonał i surowo ukarał za zuchwałość. Opowieść ta przytaczana jest rozmaicie przez różnych autorów, ale nie chcę się nad tym zatrzymywać.

Antygon w swoich *Opowieściach cudownych* (s. 121) mówi, że na Sycylii jest pewien rodzaj cierni, w które jeśli jeleni wejdzie i się nimi porani, jego kości staną się niezdolne do wydania jakiegokolwiek dźwięku, nie nadając się do wytworzenia z nich Fletów. Kość słoniowa, czyli kości i zęby słonia, była niemal cały czas używana do wyrabiania Fletów. Wspomina o tym Cycero, jak również Iovianus Pontanus w tym zdaniu: *Tibia iam teneros fundit eburna modos*⁴⁹. Także ten wers z Wergiliusza odnosi się do Fletu: *Inflavit cum pinguis ebur Tyrrhenus ad aras*⁵⁰. Lecz przede wszystkim stosowano do tego celu kości osłów. O, jakże dziwna to rzecz, że zwierzę, które nie gustuje ani trochę w harmonii Fletów, służy jednak, by czynić ją tak dobrą; i to tak bardzo, że Plutarch zauważył w swych *Propos de tables*⁵¹, iż kości osłów są do konstruowania Fletów lepsze od tych z jelenków, z tego też powodu wyrabiający [te instrumenty] rzemieślnicy najczęściej je właśnie wybierają, sprawdzwszy, że w rezultacie dźwięk jest słodszy i przyjemniejszy; czego poświadczenie nowoczesny poeta ułożył w następujący wiersz:

*Ossibus ex asini fit amoeni tibia cantus,
Quae potior calamis est omnibus*⁵².

Pliniusz mówi, że w jego czasach wytwarzano Flety teatralne z lotosu, oślich kości i srebra: *Sacrificae Tuscorum tibiae e busco, ludicrae vero e loto ossibusque asininis et argento fiunt*⁵³. Jest wiele innych rodzajów kości, które mogły jeszcze być stosowane do produkcji Fletów, jak kości z nóg kozła, których Tebańczycy używali do wyrobu swoich Fletów zwanych *theriae*, o końcach pokrytych miedzią. Scytowie i Arimaspowie używali kości orlich i sępich, przerobionych na rodzaj Fletów, jak twierdzi Polluks (ks. 4. onom. r. 10). Scenicy arabscy wprowadzili jako pierwsi Flety z wawrzynu, zwane po grecku *hyppophorbon*, na których grali

⁴⁸ Chodzi tu o szydlicę (głózyne) afrykańską, zwaną w starożytności drzewem lotosu. Trichet używa słowa *alisier*, które obecnie oznacza jarzab, ale w dawniejszej literaturze spotyka się również tamto drugie znaczenie (por. np. Louis Liger, *Dictionnaire pratique du bon menager de campagne et de la ville*, Paryż 1715).

⁴⁹ „Tibia zaś z kości słoniowej delikatne wydaje tony”.

⁵⁰ „Gdy tłusty dął na ołtarzach w kość słoniową Tyrreńczyk” (Publius Vergilius Maro, *Georgicon*, II).

⁵¹ *Convivialium disputationum libri novem* znane też jako *Quaestiones convivales*; jednak wypowiedź Plutarcha, na którą powołuje się Trichet, pochodzi z innego jego dzieła, *Septem sapientium convivium*.

⁵² Gramatycznie bez sensu (widocznie gdzieś jest literówka). Zapewne coś w rodzaju „Wdzięczne pieśni czyni z oślejsz kości tibia, co lepsza od wszelkich jest trzcina”.

⁵³ „Ofiarne tibiae Etrusków z bukszpanu, teatralne jednak z lotosu i kości oślich oraz srebra wyrabiali”.

podczas wypasania swoich koni. Lotos był tak w modzie i tak często brany na warsztat, że [wyraz] *lotus* po grecku i po łacinie był przeważnie pojmowany jako Flet, jak w wersji epigramatu z *Antologii greckiej* (ks. 3 r. 12 ep. 6) przetłumaczonym następująco:

*Iam lotus resonans thalamis Nicippidis aures
Impulerat*⁵⁴.

Ten rodzaj Fletów służył niegdyś w dniu zaślubin do wykonania pieśni weselnej młodych małżonków, a ci, którzy na nich grali, zwani byli *lotages*:

*Insonuit lotus, janua concrepuit*⁵⁵.

Flet, który nazywano *monaulum*, *satyrinum* lub *tityrinum* był również sporządzony z lotosu i był, moim zdaniem, tym samym, co poprzedni, gdyż znajdujemy u Atenajosa, że używano go do pieśni weselnych, skoro mówi:

*Sumens monaulum cecini Hymaeneum*⁵⁶

Poeta Marcjalis wspomniał go w tym dystychu:

*Ebria nos madidis rumpit tibicina buccis;
Saepe duas pariter, saepe monaulon habet*⁵⁷.

Jobas u Atenajosa (ks. 4, r. 24) przypisuje wynalezienie tego Fletu Ozyrysowi, Pliniusz (ks. 7, r. 56) Merkuremu, a inni opowiadają się po stronie Marsjasza. Lecz pozostają zgodni, że *monaulum* jest pojedynczym Fletem, który nie potrzebuje towarzystwa. Dla opisu jego kształtu nikt nie trudził się, by dostarczyć jakieś świadectwa. Vigenère⁵⁸ pokazuje jasno, że nie był w tej kwestii pewny, gdyż w swych komentarzach do *Amfiona* Filostratesa jako *monaulum* przedstawia Flet o dziewięciu otworach, a w komentarzach do *Hiacynta* tego samego autora tłumaczy go jako Piszczalkę o jednym tonie; co jest zaprzeczaniem samemu sobie i pokazaniem się tak samo niekonsekwentnym, jak Atenajos, który mówi, iż jest to instrument bardzo swojski wśród Aleksandryjczyków, raczej zasmucający słuchaczy, niż rozweselający jakimś muzycznym rarytasem; a potem powiada, że Pandorus Fanus wygrywał na nim pieśni bardzo słodkie i przyjemne.

Ponadto jeszcze bluszcz był stosowany do wyrobu Fletów i ponoć Ozyrys wyuczył się takim właśnie posługiwać. Śliwa, grusza, jarzębina, heban, oleander i liczne inne drzewa były również wykorzystywane do konstruowania Fletów, lecz ponad wszystkie poszukiwany był bukszpan, przez co łacińskie słowo *buxus* przyjęło się wśród poetów na określenie Fletu, jak to widać w tym przykładzie z Propercjusza:

*Iactabat truncas ad cava buxa manus*⁵⁹.

I w tym z poety Stacjusza (l. 2, Achil., p. 565):

*Iamque movent gressus: thyasis Ismenia buxus
Signa dedit*⁶⁰.

54 „Już rozbrzmiewający lotos [tj. tibia] uszy Nicippidesa ku małżeńskiemu łożu skłania”.

55 „Zagrał lotos [tj. tibia], zatrzęsły się drzewa.”

56 „Wzywa monaulon pieśnią weselną” (Atenajos, *Deipnosophistai*).

57 „Zagłuszyła nas wilgotnymi policzkami pijana flecistka,
Która to dwie [tobie] na raz, to monaulon miała.”

58 Blaise de Vigenère (1523-1596), francuski dyplomata, alchemik i tłumacz, znany głównie ze swych odkryć w dziedzinie kryptologii.

59 „Uderzał w takt drążonego bukszpanu [tj. tibia] krótkimi rękoma” (Sextus Propertius, *Elegiae* IV, 8).

60 „I już zaczynają kroki: i tancerzom tebański bukszpan [tj. tibia]
Znaki daje”

(Publius Papinius Statius, *Achilleis* I).

Hygin, który czynił Minerwę wynalazczynią Fletów z kości jeleni, nie był naśladowany przez Owidiusza, który wolał jej przypisać wynalazek tych drewnianych, co tak się miało odbyć:

Prima terebrato per rara foramina buxo

*Ut daret effeci tibia longa sonos*⁶¹.

Trzeba się mieć na baczności ze słowem *buxus*, gdy się je znajdzie u łacińskich poetów, gdyż bywało czasem używane dla Rogu myśliwskiego. Trzcina również była niegdyś materiałem bardzo polecanym na Flety, co nasi dawni Galowie i wyspiarze z Oceanu umieli świetnie wyzyskać. Czytamy u Solina, że na pewnej wyspie znajdowała się wielka ilość trzcin, które nadawały się doskonale do wydawania dźwięku Fletu wszystkich rodzajów. Oto jak mówi: *Thermitanis locis insula est arundinum ferax, quae accommodatissimae sunt in omnem sonum tibiaram; seu praecentorias facias, quarum locus est ad pulvinaria praecinendi; seu vascas, quae foraminum numeris praecentorias antecedunt; seu puellatorias, quibus a sono clariore vocamen datur; sive gingrinas, quae breviores licet, subtilioribus tamen modis insonant; aut milvinas, qua in accentus exeunt acutissimos; aut Lydias, quas et turarias dicunt; vel Corinthias, vel Aegyptias, aliasve a musicis per diversas officiorum et nominum species separatas*⁶². Solin nie jest bardzo wiarygodny w tym, co mówi, że trzciny Thermitanów⁶³ nadają się do dźwięku wszystkich rodzajów Fletów, skoro w czasach samego Pliniusza (od którego zaczerpnął większość swych opowieści) Flety z trzciny nie były już dłużej w użyciu, nie będąc popularne od czasów Antygenidasa. Kto chciałby wiedzieć, jak preparowało się trzcinę, trzeba mu tylko przeczytać historię roślin Teofrasta (ks. 13, r. 2) oraz Pliniusza (ks. 3, r. 36), którzy wymienili dokładnie miejsca, gdzie rosły najlepsze trzciny i wskazali porę, którą należało wybrać do ich ścinania, oraz sposób późniejszego konstruowania z nich Fletów, co czyniło się tak: pozwoliwszy trzcinom wystarczająco przeschnąć, cięto je przy węzłach, pozostawiając górny; i w części środkowej znajdowano materiał na Flety⁶⁴ mające tworzyć parę; niemniej były one dużo lepsze z dolnej części trzciny; a stroiki wycinane z międzywęzła uważano za dobre, lecz inne nie współgrały ze sobą; i że należało stroik lewy⁶⁵ uzyskać z węzła najbliższego korzeniowi, a prawy z takiego blisko czubka, przecinając przy tym międzywęzła na dwie części⁶⁶. Należy tu podkreślić, o czym poucza Pliniusz,

61 „Pierwsza, nawierciwszy kilkoma otworami bukszpan, Sprawiałam, że wydała długa tibia dźwięki”

(Publius Ovidius Naso, *Fasti*, VI).

62 „Jest u Thermitanów wyspa w trzciny obfita, które jak najzdatniejsze są dla wszelakich dźwięków tibii, czy to *praecentoriae* chcesz wyrabiać, których miejsce jest przy boskich tronach przygrywać, czy *vascae*, które liczbą otworów wyprzedzają *praecentoriae*, czy *puellatoriae*, co je dla jaśniejszego brzmienia tak mianują, czy *gingrinae*, które muszą być krótsze, w delikatniejszych bowiem grają skalach, albo *milvinae*, które w najprzenikliwszą wznoszą się zaśpiewy, czy lidyjskie, na które też *turariae* mówią, lub korynckie, egipskie i inne jeszcze poprzez odmiennie przeznaczenia i nazwy rozróżniane między muzykami rodzaje” (Caius Iulius Solinus, *De mirabilibus mundi*).

63 Thermitanie - mieszkańcy sycylijskiego miasta Thermae (obecnie Termini).

64 Teofrast, na którego powołuje się Trichet, w odnośnym fragmencie nie pisze jednak o całych aulosach, lecz tylko o „parach” (ζευγίτου), odnoszących się raczej do samych stroików (Teofrast z Eresos, *Περὶ φωνῶν ἱστορία*, ks. IV, 11, 5-7).

65 Stroik lewy i prawy, tj. stroiki lewej i prawej piszczałki aulosu.

66 Cały ten fragment wydaje się bardzo niejasny, być może z powodu jakiegoś uszkodzenia tekstu. Przytoczmy dla porównania odnośny ustęp z Teofrasta: „Najlepsze, jak mówią, do sporządzania par są spośród międzywęzła całej trzciny te środkowe; z tego najbliższego czubkowi robi się najmniejsze pary, a z tego koło korzenia - najtwardsze. Stroiki wycięte z tego samego międzywęzła współgrają, z różnych - nie są zgodne; po przecięciu międzywęzła na dwie części, bliższą korzeniowi bierze się do lewej [piszczałki], do prawej - tę od strony czubka.” Tłumaczenie na podstawie przekładu łacińskiego Theodorosa Gazesa

że trzeba wiedzieć, iż są trzciny odpowiednie na Flety i inne, odpowiednie na Flazolety: *Calamus alius*, powiada on, *totus concavus, quem syringam vocant, fistulis utilissimus, quoniam nihil est ei cartilaginis atque carnis. Orchomenius est continuo foramine pervius, quem auleticum vocant. Hic tibiis utilior, fistulis ille*⁶⁷. Mit o nimfie Syrinks, która prześladowana przez lubieżnych satyrów zamieniła się w trzcinę, jest tak rozpowszechniony, iż nie ma potrzeby go tu przytaczać; lecz morał, który wyciąga z niego Boccaccio (ks. 1, geneal., r. 4), zasługuje na to, wskazując między innymi, iż odrzuceni przez nimfę satyrowie są po prostu grubiańskimi duchami niemającymi pojęcia o muzyce, z którymi Syrinks nie pragnęła zacieśniać znajomości.

Przejdźmy teraz do budowy Fletów, co jest największą trudnością znajdującą w tym przedmiocie, gdyż jest bardzo niewdzięcznie uargumentować w dyskusji kształt czegokolwiek bez ukazania tegoż jako widocznego przedmiotu, czego nie da się tu uczynić. Trzeba nam poszukać łatwiejszych środków dojścia do tej wiedzy. Więc zauważę, że Flety, choć wszystkie długie, nie są jednakowe, a nawet w długości tej są pewne różnice, gdyż bywają zakrzywione, bywają też krótsze i grubsze jedne od drugich; i nie tylko tym się różnią, ale również liczbą i rozmieszczeniem otworów, co jest jedną z esencjonalnych części budowy Fletów, którą zamierzam tu wywieść po porządku pozostałe części pozostawiając do zbadania tym, którzy chcą podjąć tego trud. Lecz trzeba przede wszystkim mieć na uwadze, że mówię w tym miejscu o Fletach tego samego rodzaju, który robili Grecy i Rzymianie, wśród których *aulos* i *tibia* były słowami ogólniejszymi niż wśród Francuzów.

Bez zaliczania do liczby Fletów owych prostych instrumentów dętych, które wydają zawsze tylko jeden dźwięk, gdyż są zaledwie wzmocnieniem podmuchu, takich jak gwizdki, świstki, Rogi bawole i baranie, zacznę od Fletów, które mają w swoim korpusie tylko jeden otwór i nie mogą bez wysiłku wydać więcej, jak tylko dwa różne tony, tak jak to było z jednym ze starożytnych Fletów frygijskich.

Te, które mają dwa otwory, zwane są przez Atenajosa *diopi*, Wergiliusz natomiast wspominał Flety o dwóch dziurkach, na których Korybantes, kapłanka Kybele, grała na wzgórzach Frygii:

ite per alta

*Dyndima, ubi assuetis biforem dat tibia cantum*⁶⁸.

Przy którym to wersie Serwiusz przytacza Warrona (ks. 9), który twierdzi, że jeden z Fletów frygijskich miał dwa otwory, jeden do wysokiego, drugi do niskiego dźwięku, a grało się na nim lewą ręką. Drugi zaś, na którym grało się po stronie prawej, miał tylko jeden otwór. Słowa Warrona są takie: *Tibia phrygia dextra unum habet foramen, sinistra duo: quorum unum acutum sonum habet, alterum gravem*⁶⁹. Posługiwano się tymi dwoma Fletami jednocześnie, skoro chciano koncertować na Fletach nierównych; lecz pozostają wątpliwości, czy to lewy Flet służył do grania niższej partii, czy może jednak ten drugi. Aldus Manucjusz jest

(Theophrastus, *De historia et causis plantarum...*, Treviso 1483) i angielskiego Arthura Horta (Theophrastus, *Enquiry into plants*, Londyn 1916).

⁶⁷ „Inna trzcina całkiem pusta w środku, którą nazywają *syringa*, na fistule najużyteczniejsza, gdyż w ogóle nie ma łyka ani miąższu. Orchomenijska, zwana *aulosowa*, jest [wewnątrz] drożna dzięki łączącym się otworom. Z tej robią tibiae, fistule z tamtej” (Caius Plinius Secundus Maior, *Naturalis Historia*, XVI, 66).

⁶⁸ „idźcie przez wyniosłe

Góry Dyndymejskie, gdzie znaną wam wydaje o dwóch otworach tibia pieśń.”

(Publius Vergilius Maro, *Aeneis*, IX).

⁶⁹ „Tibia frygijska prawa jeden ma otwór, lewa dwa, z których jeden ma ton wysoki, a drugi niski.”

wbrew Donatowi opinii, że Flety prawe wydawały ton wysoki, a lewe niski, co usiłował podeprzeć autorytetem tego samego Warrona (ks. 1 de re rus., r. 2), mówiącego: *Tibia dextra alia est quam sinistra, ita tamen ut sit quodammodo coniuncta, quod altera est eiusdem carminis modorum incentiva, altera succentiva*⁷⁰. Do czego dodaje, że przez Flet *incentivus* Warro rozumie ten grający z prawej strony, a przez *succentivus* ten brzmiący z lewej. Ponieważ więc lewy jest *succentivus*, jego dźwięk powinien być bardzo niski, a dźwięk drugiego, *incentivus*, wysoki, ponieważ ma on więcej otworów; gdyż wystarczy lewemu dla niskiego dźwięku mieć tylko jeden otwór. Lecz Manucjusz mógł się w tym mylić, gdyż z ostatniego cytatu Warrona wcale nie wynika to, co tamten chciałby z niego wnioskować o liczbie otworów; przeciwnie, wydaje się to odparte pierwszym świadectwem Warrona; i co do uznania ich dźwięków za niskie bądź wysokie, jego rozumowanie niekoniecznie jest słuszne. Wyciągnął najlepszy wniosek, idąc za cytatem z Pliniusza (ks. 16, r. 36), który rzekł, że Flety lewe robi się z części trzciny najbliższej korzeniowi, a któż nie wie, że w tym miejscu trzcina jest grubsza, niż bliżej czubka? I w następstwie jest nieodzowne, że dźwięk tak sporządzonego Fletu jest niższy niż [tego wyciętego] w miejscu, gdzie trzcina jest smuklejsza i węższa, przeznaczonego na Flety prawe, których dźwięk powinien być wyższy. Tę rację podają również Brodaeus (ks. 2, Misc., r. 32) i Nannius (ks. 1, Misc.) w swoich miscellaneach i jest ona bardzo wiarygodna. Lecz jeśli przytakniemy im, ktoś powie być może, że Warro, zacytowany przez Serwiusza, został tu zanegowany i że Donat omylił się zapewniając, że Flet [prawy] wydaje dźwięki niskie, a lewy wysokie. Nannius uczynił wszystko co mógł, by wydobyć się z tego kłopotu; lecz ostatecznie uciekł się do wykrętu i rzekł, iż wierzy, że ustęp z Pliniusza został zniekształcony. Inna trudność napotykana w tych stwierdzeniach, to brak zgody, co to ma znaczyć, że coś się słyszy z prawa lub z lewa. Manucjusz chce za Flet prawy uznać ten, który brzmi z prawej strony sceny, gdy patrzy się na flecistę, a za lewy - ten, który brzmi po lewej stronie teatru: *Dextrae tibiae erant*, mówi, *quae dextra histriones spectabant, sinistra spectatores*...⁷¹ Pierre Victorin (ks. 38, Var. lect., r. 22) jest całkiem odmiennego zdania, gdyż dyskutując o tym przedmiocie, mówi wśród innych rzeczy, że Fletami prawymi był te, które brzmiały po prawej stronie ust i które trzymano prawą ręką, a lewymi te, z którymi trzeba było postępować odwrotnie. Gdy dwa Flety grały razem, czy to równe, czy nierówne, zwano taką grę *synodium*, a gdy był tylko jeden Flet - *monodium*.

Dla wyjaśnienia wszystkiego poniżej będzie bardzo do rzeczy przytoczyć w skrócie dyskurs, który napisał uczony Saumaise w swojej rozważaniach (s. 119) nad piątym rozdziałem Solina. [...] ⁷²

Rzykowna droga, którą przemierzałem, zmusiła mnie do wstąpienia na inną, wcale nie mniej niebezpieczną, gdzie nagle ukazał mi się Bask grający na Flecie o trzech otworach; to dogodnie, że go spotkałem, gdyż trzeba, abym mówił o jego Flecie. Jest pewne, że obecnie bardzo często używa się takich wśród Basków, Bearneńczyków i w pewnych miejscach Gaskonii, posługując się nimi przy tańcach i innych rozrywkach, wraz z małymi Bębenkami, obciążniętymi tylko z jednej strony, na których gra się równocześnie, uderzając w nie palcami, jak o tym

⁷⁰ „Tibia prawa różni się od lewej, chociaż są ze sobą w pewien sposób sprzężone, gdyż jedna z nich tony pieśni nadaje, a druga towarzyszy” (Marcus Terentius Varro, *Rerum rusticarum*, I, 2).

⁷¹ „Prawymi tibiemi były te, na które w prawo aktorzy patrzyli, w lewo widzowie.”

⁷² Trzykropek w nawiasie pochodzi od redaktora dwudziestowiecznego wydania, François Lesure'a. Być może zaginiona strona rękopisu.

powiem gdzie indziej. Jest do uwierzenia, że we wszystkich wymienionych prowincjach, bliskich jedna drugiej, ten rodzaj Fletów był niegdyś w modzie tak samo jak teraz, tak że nie wątpię wcale, iż miano *tibia vasca* odpowiada Fletowi o trzech otworach i że to, co o niej pisali starożytni autorzy, trzeba odnieść do owych Fletów Basków i Gaskończyków; co jest bardziej prawdopodobne od tego, co sobie przedstawiali ci chcący o nich mówić, gdyż nie można wierzyć w to, co pisał Servius (in 2. Aen.) i za nim Loyer (ks. 8. des spec. r. 3), że *tibia vasca* była zakrzywionym Fletem zwanym po łacinie *chorum* lub *symphonia*, a po grecku *plagiaulos*, bardziej niż w to, że w następujący wers Wergiliusza miały się odwoływać do tego właśnie instrumentu:

*Aut ubi curva choros indixit tibia Bacchi*⁷³.

Jeśli prawdą jest, jak napisał Solin (r. 2, poly.), że można było z trzciny sporządzić Flet zwany *vasque*, jak to może być, że trzcinę, która jest prosta i sztywna, dało się zagiąć, by uzyskać Flet zakrzywiony, jakim Servius chciał, aby był? W interpretacji starego słownika grecko-łacińskiego, bardzo, jak mówią, znośnego, *tibia vasca erat μελετητικός άυλός*, czyli że ten Flet był stosowny dla osób chcących nauczyć się gry na Fletach. Czy więc ktoś wątpi w dawanie z początku uczniom i nowicjuszom w tej sztuce rzeczy prostych i łatwych, by się nie zniechęcali, takich jak omawiany tu Flet, skoro ma on trzy otwory i przez to znacznie łatwiej się nim posługiwać; oto dlaczego trzeba uznać, że *tibia vasca* jest Fletem baskijskim, tym bardziej, że zmiana litery B w V jest w zwyczaju tak u Gaskończyków, jak i przedstawicieli tej [baskijskiej] nacji. Arnaud Oihenart, pochodzący z Mauléon de Sole, w swej książce zatytułowanej *Notitia Vasconiae* jest tego samego zdania, co ja. Dodam, że przez szacunek wydaje się on mieć pewne względy dla Saumaise'a, którego opinia jest przeciwna w spostrzeżeniach nad Flaviusem Vopiscusem i w rozprawie nad wspomnianym rozdziałem z Solina.

Co do Fletów o czterech otworach, uważam, że w czasach Warrona miały one taką właśnie liczbę dziurek i że niedługo potem przeszły zmianę, gdyż oto jak mówi o tym Acron, tłumacz Horacego: *Varro ait quattuor foraminum fuisse tibias apus antiquos, et seipsum in templo Marsyae vidisse tibus quatuor foraminum*⁷⁴. Do czego można, wedle jego opinii, odnieść następujące wersy z Horacego:

*Tibia non ut nunc oricalcho vincta, tubaeque
Aemula, sed tenuis simplexque foramine paucō
Aspirare, et adesse choris erat utilis, atque
Nondum spissa nimis complere sedilia flatu*⁷⁵.

Denis Lambin i pewni inni komentatorzy tego poety pozostają zgodni, że *tibia simplex et paucō foramine* oznacza Flet o najwyżej czterech otworach; a Aleksander z Aleksandrii (ks. 4, r. 2) powiada: *Romanae tibiae primo quaternis foraminibus fuere*⁷⁶. Polluks (ks. 4, onom., r. 10) wspomniał pewien śpiew zwany *odontisme*, do którego używano Fletów o czterech otworach, liczba których została w jego czasach zwiększona przez Diodora Tebańczyka. W eklogiach

⁷³ „Lub gdzie zakrzywiona obwieszca tibia orszak Bachusa” (Publius Vergilius Maro, *Aeneis*, XI).

⁷⁴ „Warro twierdził, że u starożytnych tibia miały cztery otwory i że w świątyni Marsjasza widział tibia o czterech otworach.”

⁷⁵ „Tibia, nie jak obecnie - okuta mosiądzem i tuby
Rywalka, lecz smukła i prosta, niewieloma otworami
Oddychała i przy chórze była używana, wszakże
Nie przesycała jeszcze stłoczonej widowni swym brzmieniem.”

(Quintus Horatius Flaccus, *De arte poetica*).

⁷⁶ „Rzymskie tibia najpierw były o czterech otworach”.

Ronsarda pasterz Bellin pokazał Bellotowi Flet, który miał tylko cztery otwory, mówiąc o nim:

*Nie ma co wchodzić w tak długą dyskusję,
Mój Bellocie, mój drogi, przyjmij ode mnie ten flet,
Fredel, ów dobry wytwórca, z bukszpanu go wykonał
I przez cztery otwory dał mu oddychać.*

Ci, którzy chcieli wydawać tylko sześć tonów muzyki bez przedęcia⁷⁷, są zadowoleni, mając Flet o pięciu otworach, bo znajdują na nim te pięć, zatykając kolejne dziurki jedną po drugiej, a szósty, dmuchając przy wszystkich odsłoniętych. Oto właśnie, jak stopniowo zwiększano liczbę otworów: *nunc vero in ampliore numero soni considerantur*⁷⁸, mówi Cenzoryn (pod koniec ks. de die na.).

Flety o sześciu otworach są tymi, które nazywa się dziś Fletami z Niemiec lub niemieckimi, mają one ustnik na górze w jednej linii z sześcioma otworami i tym tylko od tych otworów się różniący, że jest większy. By [w te Flety] zadąć, trzeba je trzymać poziomo, przytykając do ust i przyłożyć dolną wargę do krawędzi ustnika, pchając powietrze bardzo delikatnie, jak to się robi na Fajfrze, z wyjątkiem basowego, w który dmie się nieco od tyłu i trzyma go blisko piersi. Niedaleko od ustnika umieszcza się drewniany korek, aby zatrzymać uchodzenie powietrza z tego końca, tak że jest zmuszone odwrócić swą drogę i ujść z całkiem przeciwnego końca, o ile wszystkie dziurki są zatkane, albo dać zabrzmieć otworom, które napotka odsłonięte.

Co do Fletów o siedmiu i ośmiu otworach, są one tak częste i powszechne, że nie ma potrzeby się nad nimi zatrzymywać.

Flety o dziewięciu otworach to takie, które nazywamy Fletami podłużnymi lub Fletami Angielskimi, które mają sześć dziurek z wierzchu w równych odstępach, poza tym że między trzecią i czwartą odległość jest większa, mają też trzy inne otwory, jeden od dołu blisko ustnika, jeden z boku blisko stopki i jeszcze jeden naprzeciwko niego. Te dwie ostatnie dziurki służą tak praworęcznym jak i leworęcznym i powinny być liczone jako jedna, tak że właściwie należałoby te instrumenty nazywać Fletami raczej o ośmiu niż dziewięciu otworach, gdyż zawsze jeden pozostaje w naddatku. Ustnik Fletów tego rodzaju jest zawsze umieszczany z przodu i jest zwężony za pomocą drewnianego bloku czy też korka przyciętego ukośnie, który pozostawia szczelinę lub niewielki kanał na przepływ powietrza i kończy się przy świetle⁷⁹ Fletu, które to światło jest średniej wielkości otworem niemal kwadratowym, znajdującym się między korkiem i języczkiem⁸⁰.

Starożytni znali Flety zwane *hypotae*, które zamiast, jak nasze, mieć wszystkie otwory lub większość z nich z wierzchu, miały je wyłącznie od spodu; znali jeszcze inne, z otworami połowę mniejszymi od zwykłych, nazywane *hemiopei* lub *semifores*, które były znacznie drobniejsze od wszystkich pozostałych i tych używali na zabawach; i można wierzyć, że *semisonarii artifices* u Plutarcha są właśnie grającymi na takich Fletach. Mieli jeszcze Flety zwane *cytharisteriae*, których używano do gry wraz z Cytrą, Lirą lub innym instrumentem strunowym, co można zobaczyć w tych dwóch wersach z ód Horacego:

⁷⁷ W oryginale *redoubler le vent*, dosł. „podwajanie podmuchu”.

⁷⁸ „Teraz zaiste słucha się większej liczby dźwięków.”

⁷⁹ Trichet używa słowa *lumière*, w odróżnieniu od rozpowszechnionego dziś terminu *fenêtre* („okienko”).

⁸⁰ Trichet stosuje dla labium termin *languette*, oznaczający również stroik (dziś labium po francusku to częściej *biseau* - „krawędź”).

*Sonante mixtum tibiis carmen lyra,
Hac Dorium, illa barbarum*⁸¹.

Oraz w tych słowach z 40. rozdziału Eklezjastyka: *Tibiae et psalterium suavem faciunt melodiam, et super utraque lingua suavis*⁸². Minturne powiada, że gdy muzycy odkryli połączoną harmonię Fletów z instrumentami strunowymi w celu przydania wdzięku swoim pieśniom, poeci, naśladowując ich, zaczęli mieszać razem wiersze wszelakiego rodzaju, aby takie zróżnicowanie dodało blasku ich dziełom.

Jednak wśród wielu Fletów, które umiały oczarować swą melodią największych głupców, nie znajduję żadnego cudowniejszego ponad ten, o którym wspomniał Plutarch (ks. de flumi.) gdy rzekł, że blisko strumienia Marsyas rośnie pewne zioło zwane fletem, które poruszone przez kogoś oddechem wydaje dźwięk nader słodki i harmonijny. Zatrzymam się przy nim, nie mając już zamiaru wymieniać żadnych innych.

⁸¹ „Gdy tacie i lira zmieszana grają pieśń,
Ta - dorycką, owe - barbarzyńską.”
(Quintus Horatius Flaccus, *Epodes*, IX).

⁸² „Flet i cytra umilają śpiewy; a bardziej niż jedno i drugie - mowa przyjemna” (Syr. 40;21, tłumaczenie za *Biblią Tysiąclecia*).